

# Sarsoniera

## DLA DWOJGA

Nieraz zupełnie podświadomie  
szukamy miejsc  
podobnych do tych, w których czuliśmy się  
szczęśliwi, jakby pomagały nam zachować  
wspomnienia.

Tak też było w przypadku  
właściciela tego mieszkania.



Dobrymi strażnikami tego domu są  
żołnierze - miniaturki Terakotowej Armii.



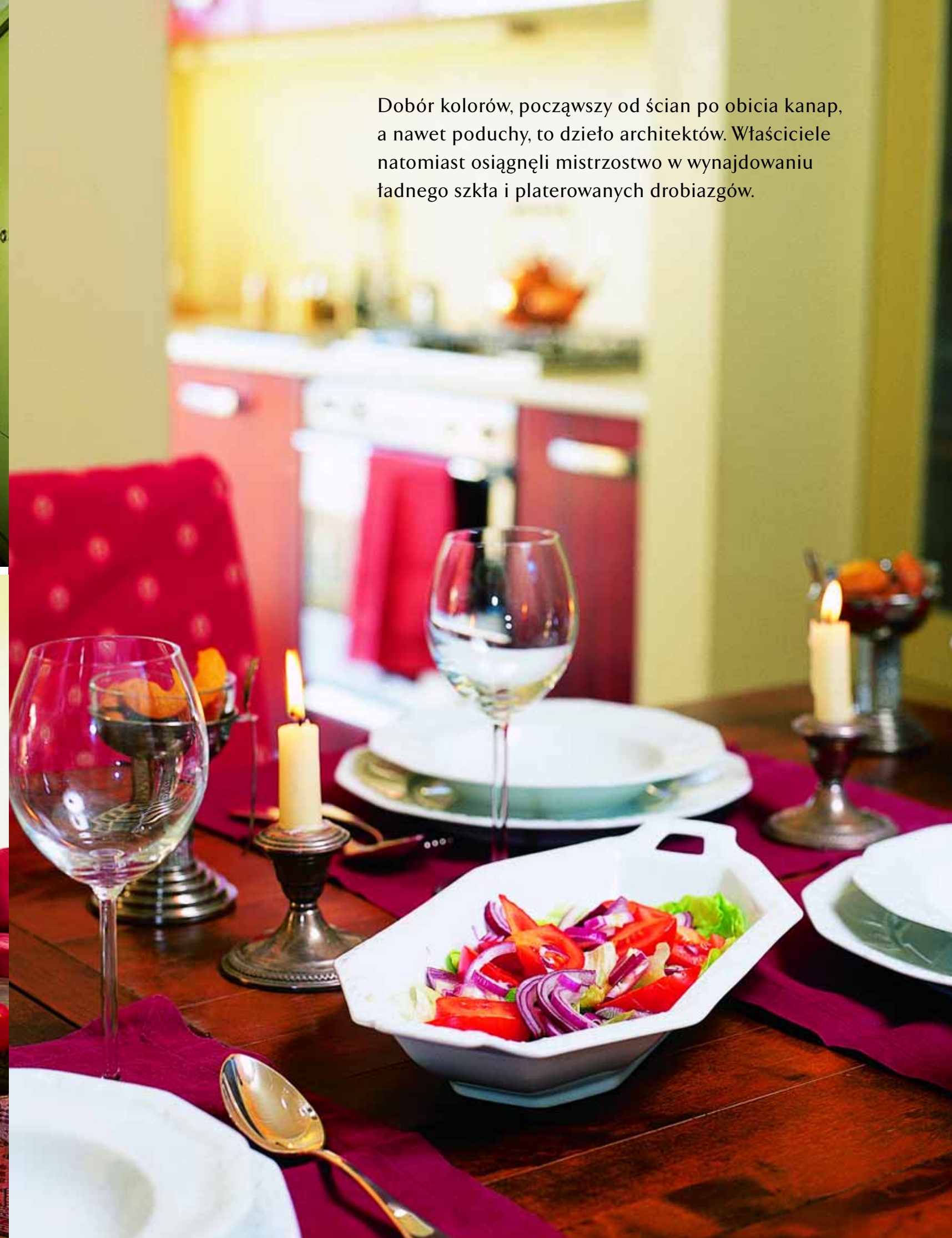
*G*

dy po raz pierwszy wdrapał się na ostatnie piętro kamienicy przy ulicy Franciszkańskiej, poczuł się jak nad Sekwaną. Tęgo właśnie szukał - wokół tętniło miasto, były knajpki, turyści, mnóstwo zieleni. Dzwony kościołów wybiły rytm dnia. Na warszawskim Nowym Mieście odnalazł ślady, klimat i nastrój przypominające czasy, gdy mieszkał w cieniu wzgórza Montmartre w Paryżu.

Mieszkanie było w kiepskim stanie, zachwyciło go jednak sięgającymi podłogi oknami z metalową balustradą oraz świetlikami w dachu, zaokrągloną granicą ściany i sufitu, żelwnymi grzejnikami. Za oknami były drzewa i daleka panorama miasta. Oczami wyobraźni dostrzegł to, czego inni nie widzieli. Dostrzegł ducha Paryża.

Wykonanie projektu oraz opiekę nad jego realizacją powierzył Magdalenie Ignaczak oraz Jackowi Kunca z JM Studio Architektoniczne. Chciał, aby wymyślili wygodne mieszkanie dla jednej, aktywnej zawodowo osoby. Miał





Dobór kolorów, począwszy od ścian po obicia kanap, a nawet poduchy, to dzieło architektów. Właściciele natomiast osiągnęli mistrzostwo w znajdowaniu ładnego szkła i platerowanych drobiazgów.





być więc salon, sypialnia, łazienka oraz niewielka kuchnia, z której właściciel planował korzystać okazjonalnie.

Szczęśliwie podczas modernizacji apartamentu nie ztracono niepowtarzalnego klimatu, który tak przypadł do gustu panu domu. Jednak, paradoksalnie, aby zamierzony efekt uzyskać, trzeba było wywieźć z mieszkania kontenery gruzu i śmieci, a potem wydobyć z wnętrza to, co niepowtarzalne i oryginalne. Ściany wykończone zostały tapetą z włókna szklanego o ciekawej fakturze grubo plecionego lnu. Przy okazji udało się też wzmocnić nadszarpięte zębem czasu tynki. Nowiutkie dębowe podłogi celowo spatynowano. Do mieszkania wpuszczono też więcej światła. Wystarczyło powiększyć okna dachowe i dobrać kremowożółte kolory z akcentami burgunda.

Niewiele mebli wprowadziło się tu wraz z właścicielem, ale już wcześniej przewidziano dla nich miejsce. Z góry wiadomo było, że stara posagowa skrzynia stanie w salonie w specjalnie przygotowanej wnęce, a na przeciwległej ścianie delikatna serwantka. Ogromna szafa na ubrania wjechała od razu do holu. Ustawiono ją tak, aby odbijała się w antycznym kryształowym lustrze.





Pomysł na łazienkę był prosty: jasne ściany i podłoga miały być tłem dla ciemnych, wyrazistych akcentów – granitowego blatu, współcześnie zrobionego empirowego lustra i wiszącej mahoniowej szafki. Za jej ażurowymi drzwiczkami schowano gazowy piecyk. Za jej ażurowymi drzwiczkami schowano gazowy piecyk. Zostało też trochę miejsca na drobiazgi.



Kuchnię zmniejszono, dlatego mieści się tu tylko kilka mahoniowych, gładkich szafek. Już zawniasu trzeba było przewidzieć, gdzie będą schowane garnki, a gdzie talerzyki deserowe czy kieliszki. Nie można było zmarnować nawet centymetra powierzchni.

Na wyraźne życzenie pana domu w łazience króluje czarny granit. Jedynie ścianę odgradzającą prysznic obłożono płytkami z drobną mozaiką. Wnętrze jest elegancko i niepowtarzalnie. Także dzięki temu, że podczas wieczornego prysznica można liczyć gwiazdy.

W czasie remontu w życiu właściciela-kawalera pojawiła się... kobieta. Plany na gwałt zmieniano. Do nowego mieszkania, które w zamysle miało być paryską garsonierą, wprowadziło się młode, zakochane małżeństwo. Amarantowe kwiaty namalowane na pergaminie, a także miniaturki żołnierzy Terakotowej Armii to podarki, które przywieźli dla swojego nowego mieszkania z podróży poślubnej. ■



TEKST I STYLIZACJA: MAGDA KAZIMIERCZUK  
FOTOGRAFIE: MICHAŁ SKORUPSKI  
ADRES PRACOWNI ARCHITEKTONICZNEJ NA STRONIE 138